

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych

Numer pojedynczy 20 marek.

CENA PRENUMERATY:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

CENA OGŁOSZEŃ:

W mieście miesięcznie . . . Mk. 500.—
Na prowincji . . . 600.—
Z zagranicą . . . 1200.—

Na zarządzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty (instytucji
prywatnych i społecznych) w kronice podlegają
opłacie.

W G R O D N I E

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 8 m. 4. tel.

Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

W Białymstoku

„N. Dziennik Białostocki”

Rynek Kościuszki № 1. tel. 65.

Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście
250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne
po 30 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. U-
kład reklam przed tekstem i w tekście 5 szpal-
towy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia za-
graniczne i linij okrętowych o 100 proc. drożej.

Conte P. K. O. № 61.071.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium
uważane są za bezpłatne. Rękopisów
nie zwraca się.

Teatr „Palace”
w Białymstoku

Na rzecz miejscowej prasy polskiej odbędzie się staraniem redakcji „Dzien. Biał.”
w drugiej połowie marca

Teatr „Palace”
w Białymstoku

PROGRAM

Szczegółowy i dokładny
termin koncertu podamy
niebawem.

KONCERT-MONSTRE

przy udziale najwybitniejszych artystów polskich.

Dotychczas udział swój nieodwołalnie przyrzekli
pp.: **Urstein Józef** „Pikuś” — król humorystów; **Halina Szmoła** —
uroczą gwiazdą baletu; **Piotr Zajlich** — dyr. baletu Opery Warszawsk.
Prócz tego zaproszeni są primad. oper. **Cwiklińska** i inni, których nazwiska niebawem podamy.

Dokładny termin

i szczegółowy program
podamy w dniach
najbliższych.

Czytajcie Prenumerujcie Ogłaszajcie się

Gospodarz

Niezawisły ludowy tygodnik
społeczno-polityczny i gospodarczy

Największe ilustrowane pismo
w Wojew. Białostockim

Kolce

Tygodnik satyryczno-humorystyczny
pod red. T. J. Żmudzińskiego

Humór — Satyra cięta
dowcip przedni.

Zastępstwo redakcyjne i administracyjne

NA G R O D N O

Przyjmowanie ogłoszeń, prenumeraty Aleksandrowski zauł. 8 m. 4. Jadwiga Polewko.

Imieniny Naczelnika Państwa.

Warszawa, 8.3 (tel. wł.).

Z Krakowa donoszą, że pod
przewodnictwem artysty malarza
b. posła Włodz. Tetmajera, odbyło

się posiedzenie Komitetu Obywa-
teckiego, zorganizowane celem
uczczenia imienin Naczelnika Pań-
stwa, Józefa Piłsudskiego.

Przesilenie rządowe zażegnane.

Obrzymia większość za Ponikowskim.

Warszawa, 8.3 (tel. wł.).

Na konwencie senjorów, który
się odbył wczoraj, o godz. 5 wie-
czorem, ustalono niemożliwość ut-
worzenia gabinetu koalicyjnego,
gdz. przeciwno takiemu oświad-
czyli nie przedstawiciele 4 klu-
bów: P.P.S., Wyżolenie, Stapiń-
czyści i N.P.R. Wobec tego Mar-
szałek Sejmu zaprosił inne kluby,
aby w sali obrad pozostawili po
1-y przedstawiciela celem roz-
ważenia ewentualności utworzenia
gabinetu opartego o większość
parlamentarną.

Konferencja prezesów klubów
nie dała żadnych wyników i dla
tego zgodzono się, iż jedynie mo-
żliwym jest znów powołać gabi-
net parlamentarzystów.

Po upływie godziny wyznacz-
nej na konferencję prezesów roz-
poczęły się prace Rady peł-
nego komitetu senjorów, na któ-
rym 47 głosów oddano się
za powierzeniem misji b. Preze-

sowi Min. Ponikowskiemu. Prze-
ciwno głosowali tylko przedsta-
wicieli: Zw. L. N., Chadeccy, kluby:
Dubanowicz i Matakiewicz, ra-
zem 145 głosów.

Marszałek Sejmu udał się na-
tychmiast do palacu Rady Mini-
strów i zakomunikował to p. Pon-
kowskiemu, który zastrzegł sobie
odpowiedź do środy przed połud-
niem.

We środę przed południem
przybył do gmachu sejmowego p.
Ponikowski i oznajmił oczekujące-
mu Marszałkowi Sejmu, że od-
powiedzi na propozycję konwenty
senjorów udzielić dopiero może
po rozmowie z przedstawicielami
klubów N.Z.L. i Mieszczańskim.
Pp. Skulski i de Rosset we wczor-
niejszym głosowaniu uczynili za-
strzeżenie, iż p. Ponikowski ma
natychmiast załatwić sprawę wle-
ńską. W dalszym ciągu wyjaśnili
oni, iż chodzą o to, aby p.
Ponikowski jeszcze przed ponow-

na nominacją na Prezesa Mini-
strów przeprowadził rokowania z
delegacją.

Prezes Ministrów zaakcepto-
wał ten warunek i odbył raz jesz-
cze konferencję z członkami ze-
spółu, która oczywiście pozostała
bez skutku. O g. 5 min. 30 ze-
brała się raz jeszcze delegacja w
pełnym składzie i na zebraniu tem
8 delegatów lewicy oświadczyło,
że w dniu dzisiejszym o g. 8 wiecz.
odjeżdżają do Wilna. Równocześ-
nie delegaci Kwićwiłi dali do og-
łoszenia jednobrzmiącą odezwę
do Naczelnika Państwa i Marszał-
ka Sejmu: Opuszczając Warszawę
w dn. dzisiejszym lewicywa część
delegacji Sejmu wileńskiego u-
waża za swój obowiązek złożyć
na ręce Pańskie następujące o-
świadczenie: lewica jest prze-
świadczona, iż składając w nocy
z 2 na 3 b.m. swoje podpisy obok
podpisów Rządu Polskiego na przy-
gotowanym przezeń i posiadającym
aprobatę komisji spraw zagranicz-
nych Sejmu Ustawodawczego ak-
cie złączenia ziem Wileńskich z
Rzplią Polską działała zgodnie
z racją stanu ogólnopolskiego,
przewidywając się tem samem do
ostatecznego rozstrzygnięcia spra-
wy wileńskiej.

Fakt uchylenia się 10 człon-
ków delegacji od podpisania tego
aktu nie podlega za sobą obo-
wiązku dla nas wyczekiwać w
stolicy aż ta druga część dele-
gacji zechce położyć swoje pod-
pisy.

Lewica nie ponosi odpowie-

W dniu 19 marca

ukaze się numer specjalny na-
stępnego pisma na

Targi Poznańskie

poświęcony sprawom przemysłu
i handlu obwodów: Białosto-
ckiego i Grodzieńskiego;

Format pisma 20-30 stron w okładce
kolorowej.

Redakcja uprasza o niezwłoczne
nadsyłanie ogłoszeń jak również
opisów fabryk, zakładów i ko-
operatyw.

działności ani za spowodowany
przez prawicową część delegacji
kryzys rządowy, ani za wszystkie
związane z tym kryzysem skutki.
Nie ponosi ona też odpowiedzial-
ności za zwłokę w załatwianiu
sprawy wileńskiej i nie tylko za
zwłokę, ale i za pogorszenie tej
sprawy, mogące wskutek stano-
wiska reszty delegacji nastąpić.

Jezeli prawicowa część dele-
gacji zdecyduje się złożyć swoje
podpisy na akcie przez nas już
podpisanym, obecność nasza przy-
tem nie będzie również potrzeb-
na, zaznaczamy jednak, że o ile
by Rząd Rzplitej Polskiej uznał za
konieczne powtórne przybycie do
Warszawy całej delegacji Sejmu
wileńskiego, stawimy się tutaj
na każde wezwanie.

Dotychczasowy przebieg roko-
wań dostatecznie wyjaśnił praw-
cowe części delegacji bezzasad-
ność jej obaw i podejrzeń, przeto
lewica pozwala sobie wyrazić na-
dzieję, że prawica nie będzie
chciała w drodze wymań u-
stępstw osłabiać stanowiska Rza-
du, przed którym stoi w czasie
najbliższym szereg doniosłych za-
gadnień moralnych niezależnie od
tego czy to będzie rząd do-
tychczasowy, czy inny na jego
miejście powstały.

Z najgłębszym szacunkiem wi-
cymarszałek Sejmu Wileńskiego,
Krzysztofowski, posłowie: Chomiń-
ski, A. Ludkiewicz, Malewicz, Świe-
chowski, Uziembło i Zasławski.

Giełda Warszawska.

Warszawa 8.3 (tel. wł.)
Nowy Jork 4450—4325
Paryż—397.

Przyjazd posła z Rygi.

Warszawa, 8.3. (tel. wł.)

Przybył dziś do Warszawy d-
r Witold Jodko, poseł Rzplitej Pol-
skiej w Rydze. Przyjazd pozostaje
w związku z rozpoczęciem się w
dn. 12. b. m. konferencji przedsta-
wicieli państw bałtyckich.

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiary Lachowera i Rożań-
skiego)

z dnia wczorajszego:

Dolary 4275
Marki niem. 17.60
Franki 380
Funt 19.000
100 rb. car. 200
500 " 900
10 rb. złote 19.500

Rynek zbożowy białostocki

za dzień wczorajszy.

Zyto	1000 mk. za pud.
Pszenica	2800 "
Jęczmień	1550 "
Owies	1550 "
Kartofle	850 "
Mąka I gatunku	4500 "
" II	4000 "
Otłoby	1000 "
Siano	650 "

franco Białystok (miejsce ładowania).

Rynek włóknisty białostocki.

Karo	mk. 1100—1300
Kastor kolorowy	" 600—800
" zwyczajny	" 500—700
" ciemny	" 800—1000
Burka na wata, osn.	" 1200—1600
" na baw. osn.	" 600—700
Paltotowe z podszełką	" 2800—3300
Koce szagatowe szt.	" 5000—6000
" komend.	" 1100—1400

Szmaty

Zwyczajne	mk. 3000 pud.
„dibel”	" 8000 "
„beuer”	" 3500 "

Wata

„checo”	mk. 55000 pud.
„fein”	" 60000 "

Rynek waty. Wata apteczna (firm
Newjars) 700 mk.
Wata biała I gat. (firma Lipke-
sa) 750 mk.
Wata biała I gat. (innych firm) 40 I mk.
Wata II I III " 300—150 mk.
Wata „Kanon” I gat. (firma Lipke-
sa) 850 mk.
drugich firm 300—200 mk.
Wata prosta I gat. (I paka 2 paky)
10000 mk.
Na II 7000 mk.

Skutki.

Od dni kilku Polska nie ma rządu. Pan Ponikowski ustąpił z powodu naganego aktu przyłączenia Wileńszczyzny do Polski, mniemając, że jest jej wyłączenie samej nie uda stworzyć rządu, odsunęła się od tego zadania Lewica, ze względu na wybory, również nie pragnie należeć do opozycji rządowej, który stał fakt, przyjmując odpowiedzialność także za gospodarkę poprzedników.

Centrum marzy o gabinetach parlamentarnych, złożonych ze wszystkich sił. Taki o to wniosek wysunął prezes P.S.L., Witos. Pan Witos jednak nie należy do ludzi naiwnych i wie doskonale o niepowodzeniu swego planu. Gdy właśnie konwent senatorów obradował we wtorek wieczorem nad sytuacją, minister Skirmunt doniósł telefonicznie p. Marszałkowi o wizycie posłów francuskiego, włoskiego i angielskiego, jaką mu złożyli, oświadczając, że uchwalenie czystej inkorporacji wywarłoby zagranicą wrażenie bardzo ujemne.

Korespondent nasz warszawski donosi, że prawica przyjęła śmiechem tę wiadomość p. Marszałka, udzielając konwentowi senatorów... A dlaczego właśnie ustąpił rząd Ponikowskiego? Bo w wygotowanym przez się akcie złączenia Wilna z Polską nie chciał traktować tego złączenia jednostronnie, nie chciał się zgodzić na poprawki 10 członków delegacji wileńskiej z prawicy, którzy stanowczo zastrzegali się przed jakimkolwiek osobnym statusem Ziemi Wileńskiej.

Na akt, wygotowany przez p. Ponikowskiego, zgodziła się komisja sejmowa spraw zagranicznych, wysłuchawszy poprzednio umotywowania ministra Skirmunta. Dalszy przebieg jest znany i zbyt smutny, abyśmy powtarzali jego szczegóły. Posłowie prawicy: Skubki, ks. Lutosławski i Czerwieński postarali się o opór 10 delegatów, skierowany przeciw formule rządowej. Rząd ustąpił. Aktu złączenia Wileńszczyzny z Polską nie ma.

komu podpisać. Proszono o to pana Ponikowskiego. Ten jednak odmówił. Wszak nie jest już ministrem!

Powstała sytuacja nad wyraz kłopotliwa i przykra. Następnie: poszukiwanie rządu. Wtedy przedstawiciele Państwa Sprzymierzonych mówią: „tylko nie czysta inkorporacja”.

Do niedawna nie mieliśmy pewności, czy one w ogóle uznają prawomocność Sejmu Wileńskiego i jego uchwał. Gdy dziś posłowie koalicji przychodzą do naszego ministra, by mu wyłuszczyć stanowisko swych rządów w kwestii złączenia Wileńszczyzny z Polską, to wskazywają na uznanie Sejmu Wileńskiego przez Entente. Fakt dla nas bardzo radosny, o ile go nie zmerdujemy polityką prawicy. Bo pytanie, czyby Państwa Sprzymierzone nie przeszły do porządku dziennego nad uchwałami wileńskimi, gdyby w Sejmie Litwy Środkowej nie zasiadali wysłannicy ludności powiatów: lidzkiego, brackowskiego i dziśnieńskiego. Pamiętamy zaś dobrze głosy prawicy, zarzucające najwyższym czynnikom w Polsce zdradę narodową z powodu zadaniami ich, by Bracław i Lida uczestniczyły w wyborach do Sejmu w Wilnie! Potrzeba było wówczas aż groźby dymisji Naczelnika Państwa w tym celu!

Teraz znowu prawica postarała się o dalszy ciąg utrudniania rządowi jego zabiegów w sprawie złączenia Wilna z Polską.

A skutki? Widoczne.

Akt wileńsko-warszawski nie podpisany. W Wilnie rozgoryczenie. W Polsce wstyd i żal. Brak rządu. Kto zaś to sprawi?

Wiemy dobrze. Ci, którzy, mniając się najzartliwymi wyznawcami Państw Sprzymierzonych, śmiechem przyjęli do wiadomości oświadczenie ich przedstawicieli w kwestii złączenia Wileńszczyzny z Polską. Nie lekają się panowie z prawicy zarzutem „germanofilstwa” a Paryż przestaje być dla nich wyrocznią, o ile głos jego nie zgadza się z ich głosem.

Glupstwo, że sami znaleźli się w bardzo niewygodnej sytuacji. Gorzej, że i kraj nasz odczuwa skutki działań prawicy. (Patrz depeche na str. 1 ej. Red.)

Siejba śmierci.

Rosja ginie. Wymiera z głodu, nędzy i chorób.

Rady czerwone znaczą się trupami, trupami, trupami.

Sowiety są jakąś straszną siejba śmierci.

Sami cierpiąc wskutek najrozmaitszych braków i niedomagań, nie interesujemy się zbytnio tym, co się dzieje u naszego sąsiada — w Rosji. To zaś, co się tam dzieje, jest tak przerażające, tak ponure, że trudno byłoby uwierzyć w to, gdyby nie pochodziły od osoby zasługującej na bezwzględne zaufanie.

Jest nim dr. Fridtjow Nansen, który wysłał do głównego komisarjatu — komitetu pomocy Rosji w Genewie raport tragiczny, jak bezradnie i tragicznie jest położenie ludu rosyjskiego pod rządami krwawych carów.

Zwiedziłem — pisze dr. Nansen — szpital śródwsi. Położenie okropne. Pogarsza się z każdym dniem z powodu zupełnego wyczerpania wszelkich posiadanych zapasów.

W Jekaterynsztacie w jednym z przytułków zarejestrowano w ciągu jednej nocy 42 zgony. W jednej wsi, którą zwiedziłem, pozostało zaledwie 1000 mieszkańców, bo 2000 uciekło. Część zmarła, część uciekła precz, na zachód, reszta oczekuje niechybnej śmierci.

Licze — pisze dalej Nansen — na przesyłkę pomocy na wielką skalę. W przeciwnym razie położenie stanie się rozpacziwem. Dworce kolejowe są przepełnione tłumami nieszczęśliwych uchodźców.

W okręgu samarskim niedźwiedzi straszą. W pow. buziłuckim na 915.000 nie ma ani kęsa chleba. Przez wzesień, październik i listopad zmarło 30.450 osób. Bez pomocy do wiosny zginie z głodu dwie trzecie ludności. W Buziłuku co rano leżą na ulicach zwłoki mężczyzn, kobiet i dzieci. Leżą całymi dniami, bo nie ma ich komu grzebać. Naocznie widziałem zwłoki ludzkie, rozszarpane przez zgłodniałe psy.

Na cmentarzu piętrzył się stos z 80 conajmniej trupów, jeden na drugim. Przeważnie zwłoki dzieci, wszystkie nagie, bo ubranie zdarto z nich dla pozostałych przy życiu.

Wstrząsające wrażenie sprawiają setki dzieci, zaledwie trzymających się na nogach. Skóra tylko i kości. Zebrza o ratunek rozpaczone matki z niemowlętami na rękach.

A w tym powiecie warunki są ponęsenniejsze, niż w innych.

W innych częściach gubernii samarskiej i w ogóle na ogromnych przestrzeniach Rosji jest jeszcze gorzej.

Oto plony bezmyślnych, morderczych rządów Sowieckiej Rosji. Polowa ludności Rosji zapłaci męczenną śmiercią za swą głupotę i bierne poddawanie się terrorowi.

Położenie jest tak straszne, iż o ratunku mowy być nie może.

Według obliczeń dr. Nansena, do wiosny musi umrzeć w Rosji z głodu 14 milionów ludzi. Na Ukrainie zniszczonej przez te rządy musi zginąć do wiosny półtora miliona ludzi.

przedwojennych, gdy w roku 1914 12 rubli.

Główną przyczyną wzrostu emisji był ogólny wzrost wydatków.

Gospodarka emisyjna rozwijała się nieproporcjonalnie do zapotrzebowania banknotów przez państwo.

W roku 1921 wypuszczono przeważnie banknoty większej wartości 1000 rubli i większej wartości wypuszczono 30,7 proc. ogólnej ilości wydrukowanych pieniędzy.

Z poszczególnych wydziałów najwięcej pieniędzy zużyła Rada gospodarstwa ludowego, komisarjat apro wizacji, wojny, rolnictwa i komunikacji.

Olbrzymi wzrost emisji w roku 1921, zwykły cen pod koniec roku 1921, wraz z ogólnymi warunkami międzynarodowymi wysuwającą znow kwestię walki z inflacją papierową. (Russpress).

Nowe banknoty sowieckiego banku państwa. Kolegium komisarjatu finansów poleciło zarządowi banku państwa opracowanie projektu wypuszczenia specjalnych banknotów. Sprawa stała się w ostatnich czasach bardzo aktualną, ponieważ wszelkie fundusze, jakie mogło państwo udzielić bankowi dla jego operacji, okazały się niedostatecznymi. (Russpress).

Wprowadzenie nowego kursu polityki. Skutkiem braku paliwa stały się zakłady budowy parowozów w Charkowie. (Russpress).

Wzrost waluty w Moskwie. 1 funt angielski kosztuje w Moskwie 3.900.000 rb. sow., marka niemiecka 4.700 rb., dolar 850.000 rb., rubel lotewski 3.300 rb. (Russpress).

Przegląd ekonomiczny.

ROSJA SOWIECKA.

Kodeks prawa handlowego. Sekcja prawa cywilnego komisarjatu sprawiedliwości wniosła do zatwierdzenia Rady Kom. Lud. opracowany przez siebie kodeks prawa handlowego. Powstaje specjalny sąd dla rozstrzygania ważnych spraw cywilnych. Poddani zagraniczni muszą się również stosować do orzeczeń tego sądu specjalnego. (Russpress).

Chrusz bank prywatny. Rada Komisarzy Ludowych i Wszelchros. centr. kom. wyk. zatwierdziły, w celu poparcia handlu i przemysłu prywatnego, projekt prywatnego banku handlowego, w którym kapitał należy do przedsiębiorców zagranicznych. Subskrybcja wstępna dała bez udziału cudzoziemców 22 miliony rb. w złocie. Prócz oddziałów w Rosji, bank będzie miał swe filje w Europie

środkowej. W Moskwie na stanowisko prezesa zarządu wysuwają kandydaturę znanego finansisty v. Mekka. Prócz zwykłych operacji bankowych, bank ma za zadanie finansowanie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. (Russpress).

Obieg pieniędzy w Rosji w roku 1921. Rok 1921 zaznaczył się w Rosji i znacznym przyrostem ilości puszczonej w obieg pieniędzy i wynosił 16.375 mrd. rb., a w d. 1 stycznia 1922 roku w obiegu było banknotów za 17.543.9 mrd. rb.

W porównaniu z okresem poprzednim, w roku 1921 inflacja pieniędzy papierowych odbywała się bardzo nierównomiernie, zaznaczyło się to specjalnie w ostatnich kwartałach.

Mimo intensywnego wzrostu emisji realna wartość pieniędzy papierowych była nieznaczna i w dniu 1 stycznia 1922 roku na każdego mieszkańca przypadało 78 kopiejek, licząc w rublach

Kuch kulturalno-oświatowy.

Plan wykładów w bieżącym tygodniu:

Uniwersytet Ludowy (Białystok)

Czwartek:

7—7.45 geografia—L. Baurcki.

8—8.45 ustrój społeczny—W. Olszyński.

Uniwersytet Powszechny.

Poniedziałek:

7—7.45 chemia—W. Kolendo.

8—8.45 Ustrój Polski—W. Olszyński.

Środa:

7—7.45 teoria prozy i poezji J. Szumska.

8—8.45 biologia—W. Kolendo.

Czwartek:

7—7.45 literatura polska—J. Kormnicka.

7—7.45 Polska za Jagiellonów F. Popielowa.

Pamiętajcie o niedoli i nędzy repatriantów.

Maurycy Maeterlinck.

Na śmierć pieszka.

(Ciąg dalszy)

poza tem, co należy myśleć o sobie, na którym, jak wiadomo, odbywa się tyle widzeń? O ironicznych krzesłach, na których wstrzymano spazm? O wazach i talerzach, które zawsze nic już nie zawierają, kiedy jesteś upowadniony do rewizji? O lampie, przepędzającej zmierzchni? O kominku, zmiatającym do ucieczki chłodu? Ile użętych było umiść w obarczającej pamięci rozkazów obywateli, zagadów, problemów i zagadek! Jakże pogodzić to wszystko z innymi prawami, innymi zagadkami, jeszcze więcej złożonymi i rozkazodawczymi, które nosisz w sobie, w swoim instynkcie, które wynikają z rozwinętych się z każdą godziną, które przychodzą z głębin czasu i porządku, burzą krew, mięśnie i nerwy i nieoczekiwanie stają się niepokonnymi, więcej potężnymi niż ból, rozkaz, pana, a nawet strach śmierci? Tak, żeby przytoczyć choćby ten przykład, kiedy dla ludzi wybita godzina snu, a ty od-

dalasz się do swej budki otoczony mrokiem, milczeniem i straszną samotnością nocy. Wszystko spi w domu pana. Czujesz się małym i słabym w obecności tajemnic. Wiesz, że ciemności pełne są nieprzyjaciół, którzy podkradają się i oczekują. Obawiasz się drzew, wichru, pędzącego mimo blasku księżyca. Chciałoby się ukryć, powstrzymać oddech, zmusić wszystkich do zapamiętania o tobie, ale tem niemniej konieczne jest czuwanie. Trzeba przy najmniejszym poświśle wyjść ze swego schronienia, natrzeć na nieznanego i nagłego, trwać z nim głosem, zmusić wspaniałe milczenie gwiazd, ryzykując naprawadzi na siebie, niejednemu ponure nieszczęście. Kłóby nie był ów nieznanym, bądź to nawet człowiekiem, ty, brat bożyszcza, którego należy bronić, koniecznym jest jednak ślepo napaść na niego, chwycić za gardło, wcisnąć swoje zęby, być może świętokradzko w ciało człowieka, zapomnieć o czarach ręki i głosu, podobnych do ręki i głosu pana, nigdy nie milczeć, nigdy nie uciekać, nie ulegać ani pokusom, ani obietnicom, lecz samotnie porzuconemu wśród nocy, sprawować w dalszym ciągu obowiązek warty i wolać na-

trwożę, noki starczy sił. Oto wielki dług, przekazany przez przodków, istotny i więcej silny aniżeli śmierć, — dług, którego zwałczyć nie mogą nawet wola i gniew człowieka. W tem mieści się cała nasza skromna historia, nierozłącznie związana z historią psa podczas naszej pierwszej walki przeciw wszystkiemu, co dyszało. Cała ta skromna i groźna powieść wynika z każdej nocy w pierwotnej pamięci przynajmniej naszych tradycji i, kiedy teraz w naszych bezpiecznych schronieniach, niekiedy zdarza się nam ukarać go za zbyt wielką staranność i poświęcenie, on, w odpowiadzi, rzuca na nas spojrzeń pełne zdziwienia i wyrzutu, jakby ślad się dał nam do zrozumienia, że jesteśmy w błędzie i że jeżeli my zapomnieliśmy o głównym warunku naszej wzajemnej umowy, którą on z nami zawarł wtedy, kiedy mieszkaliśmy w pieczarach, lasach i błotach, on przeciwnie, pozostał nam wierny i bliżej stoi od wiecznej prawdy życia, które pełne jest zasadzek i wrogich sił.

Lecz ileż to trzeba było wysiłków i starań, aby wniknąć w zasadę pełnienia tego obowiązku jak należało i jak złożonym stał się ten zaciągający dług od cza-

stów milczących pieczar i wielkich pustynnych jezior. Wtenczas był on takim prostym, wyraźnym i lekkim samotną pieczęcią otwierała się z boku góry i wszelkie stworzenie, które się zbliżało na horyzoncie równin i lasów, było niewątpliwym wrogiem. A teraz trudno zrozumieć. Zmuszony jesteś poddać się cywilizacji, której nie uznajesz; robić oczy, że rozumiesz twój szczyt rzeczy niezrozumiałych. Tak naprzykład zdaje się widocznym, że obecnie już nie cały świat należy do twojego pana, że jego prawo własności zgodziło się na niezrozumienie dla siebie ograniczenia. Dlatego stało się nieodzownym przedewszystkiem dokładnie zbadać, gdzie się zaczyna i gdzie kończy święta posiadłość pana. Co należy znieść, a czemu się sprzeciwić. Oto droga: ma po niej prawo przechodzić każdy, nawet zebrak. Dlaczego, — niewiedomo. Ten fakt, godny współczucia, jest nienużeszalny. Na szczęście przeciwnie jest ze ścieżką: oto śliczna ścieżka, ścieżka zabroniona, której nikt nie odważy się deptać. Ona jeszcze dotychczas władała zdrowym tradycjom; nie trzeba tracić jej z oczu, być może tą drogą trudne problemy przejdą do codziennego

życia. Chcecie, żebym wam przytoczył przykład? Spisz się spokojnie w świetle słonecznym, które ruchomym, wesółym klejnotem pokrywa próg kuchni. Fajansowe garnki swawoląc, poruszają się wazami i lokami wzdłuż półki, upiękanych obwódką z ciętego papieru. Międzyłane patelnie bawią się, rzucając plamy słoneczne na białe, gładkie ściany. Kuchnia, z kłiwieścią matki, lagodnie pospiewuje piosnkę, kołysząc trzy garnuszki podskakujące z błogiem obliczem, a przez dziurkę, oświetlając ją pierś, umyślnie wygrywa się języczek ognia, aby drażnić nieobrazliwego pieszka, nie mogącego do niej się zbliżyć. Zegnat, tęskniąc w swej dębowej szafie, w oczekiwaniu chwili, kiedy na reszcie wybieje luroczysta godzina śniadania, kołysze tani z powrotem swój głuby, złożony talarzyk, a chytre, mądre drażnią twoje uszy. Na czysto wymyślone stoje leży kura, zając, trzy jarząbki, obok innych przedmiotów, które zowią się jarząbkiem, albo owocem, groszkiem, bobami, brzośkami, melonami, winogronem, — słowem, obok przedmiotów bezwartościowych.

Polska Drukarnia w Białymstoku Sp. Akc. ul. Warszawska 81